Należytość poczt. opłącono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 41. KRAKÓW, 8 PAŹDZIERNIKA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Z uroczystości Jasnogórskich ku czci królowej Jadwigi. Olbrzymi obraz Królowej otoczył Episkopat i stutysięczna rzesza wiernych.

PRZYSZŁA ŚWIĘTA.

Pewien książę Kościoła, witając zjazd redaktorów katolickich, opowiedział im, co widział na głuchej prowincji, gdy miał do miasteczka przybyć cyrk. Godzinę walono w bębny na rynku, aż wszyscy się zbiegli, a wtedy głosem tubalnym zapowiadano im co za widowisko czeka ich niebywałe. Gdy się zaś już przedstawienie odbyło, tensam głos tubalny na każdem podwórku wykrzykiwał co to były za dziwy.. Otóż podobnie my musimy postępować — powiada — jeżeli nie chcemy, by nasi ludzie poszli na widowisko, głośniej reklamowane przez naszego przeciwnika. Takie to już czasy, chciejcie zrozumieć...

To, co zagranicą mówił ów biskup do prasy, przypomniało mi się na myśl, jak w Polsce traktowano ostatnią niedzielę września b. r., mimo, że to kiedyś będzie data historyczna. Były o tym dniu jakieś drobne zapowiedzi, zbagatelizowane jak rzecz nie naród cały — tylko pewne sfery obchodząca (dobra dla babek z pod kościołów), a kiedy minął i wypadł wspanialej niż można się było spodziewać, przemilczano go lub gdzieniegdzie z opóźnieniem zbyto wzmianką nawet mylnie informującą. Gdyby to robili „tamci z przeciwka“ według wyrażenia wspomnianego mowcy — myślę sobie — jakżeby inaczej rozbrzmiewały długo głośniki reklamowe, co też to będzie, a potem co było...

Zwłaszcza gdyby miano się czem pochwalić, jak właśnie w tym wypadku. Bo to, pomijając sprawę, było i widowisko niecodzienne. Wszak nie każdy miał okazję w życiu zobaczyć na jednem miejscu zgroma-

dzonych i przez kilka godzin dla wszystkich dobrze widocznych trzydziestu kilku biskupów, z metropolitami, z kardynałami... A tu patrzało na to sto tysięcy ludzi!... Gdzież to było? Cóż to było? — zapyta szersza publiczność, która o tem nie słyszała!

A to tymczasem był moment najważniejszy w dziejach naszego starania się o to, by najumiłowańszą z tysiącletniej przeszłości Polski Królowę zechciał nam Rzym wynieść na ołtarze Pańskie między narodu patronów. To był dzień zaiste historyczny, w którym na Jasnej Górze, gdzie z tronu cudownego od wieków posłuchania ludowi dawa Niebiańska Królowa Korony Polskiej, i gdzie od wieków nie słyszano, by kto tego wstawiennictwa szukający został kiedy nie wysłuchany; modlił się do Niej o pomoc cudowną w sprawie beatyfikacji Jadwigi, gremjalnie tu przybyły, cały Episkopat Polski.

To był akt uroczysty, w którym prośby jednobrzmiące do Ojca Świętego, zwiezione tu z wszystkich diecezyj polskich, składały delegacje na ręce Księcia Metropolity krakowskiego, jego bowiem jasnogórska konferencja Arcypasterzy Polski wybrała na promotora procesu beatyfikacyjnego Jadwigi, jako gospodarza grób jej przechowującej katedry na Wawelu, gdzie właśnie ta przyszła święta królując, dokonała wszystkich swych aktów miłosierdzia i świątobliwości, i gdzie przedewszystkiem u stóp cudownego jej Krucyfiksu spełnił się ów wiekopomny akt wielkodusznej ofiary życia Apostołki Litwy, twórczyni idei Jagiellońskiej i fundatorki mocarstwowości Polski.

Proszę sobie wyobrazić 24. września pogodę lipcową, wymarzoną dla pielgrzymek częstochowskich na nocną adorację, na wieczorną procesję eucharystyczną na wałach, na wielkie nabożeństwo pod gołem niebem u szczytu cudownej Kaplicy, a pod niebotyczną wieżycą jasnogórskiej bazyliki, nabożeństwo odprawiane przez Kardynała-Prymasa Polski u ołtarza, widocznego z kilometrowej oddali. Proszę sobie uprzytomnić wrażenie podczas tej sumy pontyfikalnej hymnu „Wierzę", powtarzanego — na wezwanie Arcypasterza — przez sto tysięcy wiernych, na słońcem zalanym placu Kordeckiego uczestniczących w nabożeństwie, wpatrzonych nabożnie w ten szczyt, nad którym panuje Częstochowska Panna Śliczna, ich Serdeczna Matka...

I jeszcze mocniejsze wrażenie, kiedy po sumie, po kazaniach Biskupów Kubiny i Lisowskiego, wyjaśniających przez megafony ludowi, że kult cudownego obrazu częstochowskiego zapoczątkowała właściwie Królowa Jadwiga, — mówca z wałów klasztornych zwraca się do tego krociowego tłumu z zapytaniem, zali cały naród pragnie widzieć ją świętą na ołtarzach, — słychać z dołu wielki głos rzeszy, w stronę zgromadzonego Episkopatu: Prosimy! błagamy!...

Nastaje wtedy akt uroczysty składania próśb w imieniu całej Polski. Wywołują kolejno wszystkie diecezje, delegaci wstępują w oczach tłumu na podjum pod szczytem... To przeżycie nigdy nie zapomniane dla nas, którzyśmy mieli szczęście do tych delegacyj* należeć. Przed nami obraz godzien malarza historycznego.

Cały taras podnoszący się coraz wyżej stopniami szerokiemi. Za tło dano draperje biało-czerwone i wpośrodku nich więcej niż naturalny portret przyszłej świętej: stoi Jadwiga w płaszczu królewskim, w koronie, z berłem. Po obu bokach na dwu purpurowych tronach Kardynałowie Kakowski i Hlond, a w lewo i w prawo fiolety zasiadających na czerwonych fotelach arcybiskupów i biskupów, dalmatyki paru greckich władyków — biała szata Generała Paulinów, O. Piusa Przeździeckiego, który ich tu zgromadził w liczbie 36.

Na środku, przed portretem Wawelskiej Pani, zasiadł za stołem — pomiędzy dwoma Kardynałami — strażnik jej grobu, Książę Metropolita Sapieha, na którego dostojne barki w jubileuszowym roku 40-lecia kapłaństwa włożył Episkopat całe brzemię trosk i starań o doprowadzenie do oczekiwanej od pięciu wieków beatyfikacji.

Do niego po kolei podchodzimy, by wręczać prośby od poszczególnych diecezyj, gdyż stosy memorjałów wszystkich stowarzyszeń tu zwiezione, byłyby stanowiły niemożliwy ciężar. Delegacje przyklękały następnie przed Kardynałami dla ucałowania pierścienia i złożywszy pokłon w ich osobach całemu polskiemu Episkopatowi, usuwały się na bok, robiąc miejsce następnym, poczem odpowiadając na ich prośby, przemówił książę Metropolita Sapieha, zamykając wielki akt historyczny, poprzedzony nietylko modłami tylotysięcznej rzeszy pątników, ale i rekolekcjami kilkodniowemi w murach klasztoru jasnogórskiego niemal wszystkich naszych Arcypasterzy.

Sprzyjała mu pogoda, zjechały się tłumy czcicieli Marji, którzy pragną serdecznie urzędowego przez Kościół ogłoszenia wiekami w narodzie czczonej królowej Jadwigi za świętą. Cóż za szkoda, że taką świetną sposobność do tem większego wzmożenia jej kultu — zmarnowano pod niejednym względem. Gdyby w transmisji radjowej dano usłyszeć całej Polsce owo wielkie wołanie kroci Polaków, że błagają Rzym o wyniesienie Jadwigi na ołtarze; gdyby to widowisko imponujące, sfilmowawszy należycie, pokazywano potem światu w kinach; gdyby upamiętniono te uroczystości, tak zresztą potrzebnemi do procesu beatyfikacyjnego dla wykazania rozmiarów kultu, dobremi zdjęciami fotograficznemi, bo te co są, nic nie mówią o tem, na cośmy tam patrzyli; gdyby świetną mowę prof. Haleckiego na akademji częstochowskiej mogła była słyszeć przez radjo cała w Polsce inteligencja, — napewno byłoby to wszystko stało się znaczną pomocą w trudnem dziele, jakie w dziejach kultu Jadwigi ma do spełnienia Najdostojniejszy nasz Arcypasterz jako promotor procesu beatyfikacyjnego.

Kazimierz Kalinowski.

*) W skład delegacji w imieniu Akcji Katolickiej diecezji krakowskiej wchodzili: prezesowie Rad diecezjalnej i dekalnej (krakowskiej), pp.: radca A. Turowicz i dyr. dr. J. Gawroński, prezes K. Kalinowski, profesorowa dr. Zofja Włodkowa jako diec. prezeska Katol. Zw. Polek i sekr. gen. A. K. ks: E: Lubowiecki.

OD ADMINISTRACJI. Na święto Chrystusa Króla (29 paźdz.) Dzwon Niedzielny ukaże się w zwiększonej objętości (24 stron druku) i w piękniejszej szacie. Obok stałej treści będzie zawierał artykuły poświęcone specjalnie Akcji Katolickiej. Prosimy o wczesne zamawianie zwiększonej ilości egzemplarzy do kolportażu.

Na Niedzielę XVIII po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA, *(Mat. 9, 1—8.)*

Onego czasu: Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się i chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

Prawdziwie „dobrą wieścią“ dla serca obciążonego winą są słowa dzisiejszej Ewangelji. Łaska i zbawienie spływają z rąk Zbawiciela na wszystkich, którzy się doń zbliżają. Swoje miłosierdzie, wszechwiedzę i wszechmoc daje dla ratowania grzesznika. Jezus przeszedł przez świat, dobrze czyniąc, i dziś nie zamyka się przed nami. „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni...“ Mat. 28, 20. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“. Mat. 11, 28. „Oto serce moje, które tak bardzo ludzi ukochało...“ Obj. św. Małg.

Jakkolwiek nie pozwoli P. Jezus marnować Jego darów — każe pozbierać ułomki chleba po cudownem rozmnożeniu, by nie zginęły, a szafarzy łask Jego napomina: „Nie dawajcie psom świętego; ani rzucajcie pereł waszych przed wieprze, by ich snać nie podeptały nogami swemi...“ Mat. 7, 6, to jednak gdy choćby tylko jedna dusza chce się uświęcić, hojność Jego nie ma granic. Pisarze duchowni mówią, że gdyby było potrzeba, to dla każdej duszy umierałby osobno. Miłosierdzie Boże czeka tylko na takie okoliczności, jakie opowiada nam dzisiejsza Ewangelja. Żywa wiara i przywiązanie licznej rzeszy, spragnionej słowa Bożego, również głęboka wiara niosących powietrzem ruszonego; (muszą dotrzeć do Jezusa, by pomóc owemu nieszczęśliwemu, nie da się przepchać przez tłoczącą się rzeszę, wyjdą na dach, jak nam opisuje dokładniej ten cud św. Marek 24.: „A gdy go nie mogli przedeń (przed Jezusa) przenieść dla ciżby, odarli dach, gdzie był: a uczyniwszy dziurę spuścili łóżko, na którem... leżał), a wreszcie wiara i zaufanie samego chorego, że tylko u Jezusa znajdzie ratunek, są podłożem dla działania łaski Bożej. Człowiek ma klucz od miłosierdzia Bożego, albo je otwiera, albo zamyka. Proszący musi zachować się jako stworzenie wobec Stwórcy, jako dziecko wobec ojca, jak ten, który ze siebie nic nie może: „bezemnie nic czynić nie możecie“. Jan 15, 5, wobec Tego, „który sprawuje chcieć i wykonać“... Filip 2, 13, „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je“. Mat. 11, 12. Ileż to razy zaleca Jezus wytrwałość, naprzykrzanie się, gwałtowność, którą daje święta gorliwość. „Szukajcie“ „pukajcie“ „kołaczcie“, albo ów przykład: „Nie uprzykrzaj mi się: już drzwi zamkniono... A jeżeli on będzie trwał kołacąc: powiadam wam, chociaż mu nie da wstawszy, przeto że jest przyjacielem jego: wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu...“ Łuk. 11, 5...

Jeżeli napieranie korne posunięte aż do natarczywości wobec Boga osiąga skutek zawsze, to obojętność, połowiczność, modlitwa z przyzwyczajenia tylko, odrobek z przymusu bez ducha, bez gorliwości, jaką rodzi miłość — „ja się ta Bogu nie lubię naprzykrzać“ — otrzymuje ze strony Boga odpowiedź: „Ale iżeś letni... pocznę cię wyrzucać z ust moich“. Apok. 3, 16. Ludzie bez zapału, bez idei, w którąby wprzęgli wszystkie siły, jeszcze nigdy nic wielkiego nie dokonali, nawet z masami, których nie ożywia wspólna myśl, nikt się nie liczy.

Nędza nasza niech nas nie odsuwa od Boga, lecz przeciwnie. „Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz źle się mający“. Łuk. 5, 31 ośmiela nas sam P. Jezus. Cóż może być nędzniejszego, jak ów powietrzem ruszony, chory duchowo, kaleka ostatni na ciele? Św. Hieronim unosi się nad odezwaniem się Jezusa: „O przedziwna pokoro! człowieka chorego, wzgardzonego (żydzi każdą chorobę uważali — jako karę za grzechy) we wszystkich członkach bezwładnego, którego tylko dotknąć uważaliby kapłani żydowscy za ujmę swej godności, zaszczyca Syn Boży pięknem mianem: „Synu“!

Dzisiejszy cud wykazuje żydom, iż Jezus ma moc odpuszczania grzechów. Niechże ten cud i naszą wiarę żywszą uczyni w słowa: „którym grzechy odpuścicie, są im odpuszczone“. Wiarę zaś naszą okażemy, korzystając z dobroci Jezusowej w Sakramencie Pokuty.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

8	października	niedziela Brygidy.
9	„	poniedź. Dionizego b. m.
10	„	wtorek Franciszka Borgiusa (podzięk. za zwycięstwo pod Chocimem).
11	„	środa Macierzyństwo N. M. P.
12	„	czwartek Maksymiljana bp.
13	„	piątek Edwarda kr.
14	„	sobota Kaliksta pap. męcz.

Z różańcem w ręce!

Różaniec nieraz był przedmiotem drwin i szyderstwa ze strony nietylko niedowiarków ale także i tych, co, nie doceniając jego wysokiej wartości dewocyjnej i mistycznej, chcą widzieć w niem „nudne klepanie pacierzy“. Rozpatrywanie w czasie odmawiania różańca Wielkich Tajemnic Odkupienia z jednej strony zmusza do ciągłej pamięci podstawowych zasad Wiary św., z drugiej — podnosi myśl, kształci ducha i zaprawia w mistyce. Dla tych, co nauczyli się odmawiać Różaniec — jeśli można tu użyć słowa „odmawiać“ — nie jest to mechaniczne przesuwanie ziarn koronki, lecz poważne rozmyślanie i istotne wzniesienie myśli ku Bogu. Słusznie też kardynał Faulhaber mówi: „Chwytajmy znów częściej za różaniec, za te piękne, w walce wypróbowane paciorki, które błyszczą jak diamenty w rękach prawdziwie i pobożnie modlącego się. Z Różańcem w ręku lud katolicki niezwyciężony jest w radości i cierpieniu“!

Z żałobnej karty.

Ś. p. **Zofja Zielińska** czytelniczka Dzwonu, przeżywszy lat 57, po przyjęciu Sakramentów św. zasnęła w Panu w Chrzanowie 19. IX. b. r.

R. i. p

PRASA OGŁUPIAJĄCA.

Obok prasy wyraźnie złej, pornograficznej lub bezbożnej, istnieje jeszcze taka, szkodliwość której jest zamaskowaną i nie dla wszystkich widoczną. Mówię o prasie ogłupiającej.

Należą do niej w pierwszym rzędzie dzienniki o charakterze hałaśliwym, sensacyjnym, pisma ozdobione niekiedy licznemi ilustracjami (wątpliwej treści),a powłóczyste w treny różnych dodatków o nazwach obiecujących i dla tłumu ponętnych. Szkodliwość takich pism, przedewszystkiem, polega na tem, że mają one pretensję do powiadomienia czytelnika o wszystkiem, i to natychmiast: zawsze łapią jakieś „tempo“, „moment“, „tętno“ i rzekome aktualności. Ludzą jaskrawością tytułów, obfitością wystawy, zawierają dużo wykrzykników i pytajników; istny „wyszynk wiadomości“, wedle wyrazu Żeromskiego. Tymczasem, okazuje się, że zachwalany towar jest tandetą, bogactwo wiadomości — złudzeniem, a wypadki wagi światowej, naprawdę godne uwagi, albo są pomijane całkowicie, albo traktowane w sposób prostacki.

Wypadki o znaczeniu doniosłem nie zdarzają się na świecie tak często, jakby tego chciała gazeta a te, które się zdarzają, potrzebują do omówienia więcej czasu, miejsca i znajomości fachowych.

Król Salomon powiedział, że niema „nic nowego pod słońcem“. Nie jesteśmy mędrcami, znajdujemy więc pod słońcem wiele rzeczy dla nas nowych, ciekawych i pouczających; lecz takie rzeczy, nawet na całej kuli ziemskiej, nie zdarzają się codzień. Człowiek nie zapełnia swego dnia wyłącznie widzeniem i słyszeniem, lecz przeważną część jego zajmuje myślenie z powodu widzianego i słyszanego, myślenie towarzyszące wszelkiej pracy rozumnej. Im głupszą jest dana jednostka, im bardziej zbliżoną do zwierzęcia, tem więcej potrzebuje wrażeń wzrokowych i słuchowych do uniknięcia nudów i tem więcej nowości widzi w spotykanych błahostkach. Tymczasem, prasa plotkarska właśnie usiłuje zdegradować czytelnika — doprowadzić go do stanu „człowieka—kino“. Lecz nie dość na tem. Niewinne napozór wysuwanie zdarzeń drugorzędnych na pierwszy plan obraża zmysł moralności. Zbrodnie, skandale, głośne procesy itp. nie zasługują na umieszczenie ich tłustym drukiem w miejscach honorowych: do tego celu winny służyć rubryki wypadków i kroniki sądowe podobnie jak w mieszkaniu nie wyznacza się frontowych ubikacyj do zbiorników śmieci. I samo zło nie panoszy się w sposób tak bezczelny tam, gdzie nie znajduje uroczystego rozgłosu.

Zarówno i gwiazdy filmowe w strojach plażowych, o ile wogóle są tolerowane, nie powinny w żaden już sposób zajmować miejsca obok mężów stanu, dostojników Kościoła i znakomitych uczonych. Jestto brak elementarnego szacunku nie tylko dla osób poważanych przez społeczeństwo, lecz również dla uczuć czytelnika oraz lekceważenie własnej godności pisma. Jestto dowodem, że pismo uważa za dobre dla siebie wszystko, cokolwiek przynosi zysk. — Do ogłupiania czytelnika przyczyniają się również opisy wybryków zbogaconych chamów amerykańskich w rodzaju ślubów na aeroplanach — brylantów na pończochach i t. p. bzdurstwach. W czasach gdy olbrzymia część ludzkości przeżywa ciężki kryzys, kiedy człowiek pracujący nie ma co włożyć do ust, a zimą dzwoni zębami w nieopalonem mieszkaniu, takie piśmidło pozwala sobie znęcać się nad nim opisując orgje pasożytów społeczeństwa i umieszczając fotografje wybrzeży południowych mórz, gdzie miljarderzy i błazny filmowe spędzają wywczasy zimowe pod palmami.

Jestto charakterystyczny obraz zgnilizny moralnej wśród czcicieli złotego cielca. Najgorszą zaś krzywdę wyrządzają czytelnikowi półinteligentnemu owe dodatki rzekomo literackie i naukowe. Nabywanie wiedzy wymaga pracy mozolnej i szczegółowej — pracy nastawionej w pewnym kierunku. Dziennik natomiast polujący na zysk za wszelką cenę wpaja do głów swych nieszczęśliwych ofiar przekonanie, że czytając go, można połknąć odrazu wiedzę metapsychiczną, przyrodniczą, filozoficzną i wogóle wszelką. Tam są zebrane do kupy zjawiska medjumiczne, cuda świętych, wiadomości o fakirach, małpoludach oraz rozwiązanie zagadnień w rodzaju „czy starożytne Egipcjanki malowały brwi“. Czytelnik takiego pisma wraz z dodatkami wie wszystko i nikomu nie da się przekonać. Napróżno odsyłalibyśmy go do poważnych książek w kwestji go interesującej: on nic poważnego czytać nie będzie i nie potrzebuje, bo nabywa wiedzę powszechną za 25 gr. dziennie. Lektura pisemek plotkarskich cynicznie obliczonych na zysk jest rzeczą szkodliwą, a czytelnika katolickiego niegodną.

Nie bądźmy podobni do psów dworskich, które będąc znakomicie odżywiane przez swych panów zawsze czegoś poszukują w śmietniku. Czytajmy pisma poważne, wychodzące z ręki uczciwej i nie płaćmy za wyjałowienie własnych głów.

S. Radziwanowski.

Święci uczą.

Św. Brygida szwedzka — wdowa

ur. 1302 — um. 1373 r.
8-go października

Na dworze króla szwedzkiego.

Św. Brygida była żoną wyższego urzędnika królewskiego. Znana ze swych cnót i wykształcenia, przyjętą została na dwór króla Magnusa jako wychowawczyni jego dzieci. Ponieważ jednak pożycie króla ze swą żoną nie było religijne, a przeto gorszące dla dzieci jego, św. Brygida zwracała królowi uwagę, grożąc nawet karami, jakie miały go spotkać. Wiedziała zaś o tem z objawienia Bożego.

Król śmiał się z pogróżek Świętej i nieraz złośliwie pytał się jednego z synów św. Brygidy:

— Cóż tam nowego śniła dzisiejszej nocy twoja matka o grożących nam karach?

A jednak proroctwa Świętej spełniły się, gdyż króla zdetronizowano a papież rzucił na króla i królową klątwę.

Św. Brygida miała prawo upominać króla.

Życie jej bowiem było pełne cnót i poświęcenia. Pracowitą była nadzwyczajnie. Spełniała wraz ze służącemi najprostsze prace domowe, mówiąc, że nie chce jeść chleba za darmo. Wolne chwile poświęcała czytaniu żywotów Świętych, których z dnia na dzień coraz doskonalej naśladowała. Pamiętna na obecność Bożą, nawet wśród zajęcia domowego, rozmawiała z Bogiem, wzbudzając akty miłości Boga, pokory i zgadzania się z wolą Bożą. A jak orzeł wyprowadza

młode swoje z gniazda pod słońce ucząc je latać, tak św. Brygida prowadziła dzieci swoje ku Bogu upominaniem, pochwałą ale również i karami. To zadanie tak trudne, przeprowadziła za łaską Bożą doskonale, gdyż jedna z jej córek została przez Kościół św. uznana świętą.

Pozyskuje męża do pracy dla chwały Bożej.

W stosunku do męża zachowała św. Brygida wiele dla niego szacunku i miłości a zwłaszcza wiele świętej wyrozumiałości, ufna, że zapomocą Bożą i własnym przykładem męża dla Boga pozyska. Cicha, pokorna, zapracowana, w trosce o dobro dzieci duchowe i materjalne, przyjmuje od męża z niecodzienną cierpliwością wszelkie jego zgryźliwe uwagi zwłaszcza co do jej oddania się ubogim. Nie odpłaca się mu za to słowami obraźliwemi, sprawianiem mu jakiejkolwiek przykrości ani wyrzutami niestosownemi. **Cicha — dobra — łagodna i wyrozumiała sprawia, że mąż zaczął ją coraz lepiej rozumieć i pojmować, że podobne cnoty żony muszą chyba być darem Bożym.** Podziwiał jej spokój duszy i szukając przyczyny dalszej zrozumiał ,że pewnie jej praca i miłosierdzie dla ubogich sprowadza tak wielkie błogosławieństwo Boże dla żony. Zaczął tedy ją w pracy naśladować, przyjmował teraz bardzo chętnie uwagi, których zresztą św. Brygida zawsze udzielała mu z wielkim taktem i w odpowiedniej porze a nawet prosił żonę, by mu powiedziała, co Bogu naprawdę jest miłem.

W ten sposób spełniły się w św. Brygidzie słowa św. Pawła: „Uczciwa i pobożna żona sprawi, że i mąż jej uczciwym będzie".

Usunięcie św. Brygidy z dworu królewskiego.

Podobne życie św. Brygidy nie mogło się podobać królowi i królowej. Znudziły się im obojgu cnoty i upominania Świętej, to też podziękowano jej za pracę i usunięto z dworu. Mąż św. Brygidy porzucił również pracę na dworze poznawszy, że dłużej dwom panom służyć nie można. Wybrał cząstkę lepszą i oddał się pracy dla chwały Bożej, w czem wielką zasługę miała jego święta małżonka.

Wzgardzona od ludzi — umiłowana tem bardziej przez Boga.

Tak szlachetną i świętą duszę umiłował Bóg nadzwyczajnie. Miłe było Panu jej ofiarne życie, jej umartwienia, zaparcie się siebie samej, odrzucenie ludzkich pociech a poprzestanie na samym Bogu. To też oderwanie się jej od świata, choć na świecie pozostała, sprawiło, że do duszy tak cichej i spokojnej zaczął przemawiać sam Bóg i udzielać jej swych objawień.

Objawienie św. Brygidy znane w Polsce w r. 1400.

Tyczyły się one Zakonu Krzyżackiego. Wspomina o nich Henryk Sienkiewicz w dziele swoim p. t. Krzyżacy. Objawienia te przyczyniły się wielce do zwycięstwa króla Jagiełły pod Grunwaldem w r. 1410. Z wdzięczności za zwycięstwo ufundował Jagiełło w Lublinie klasztor Brygidek.

Królowa Jadwiga naśladuje św. Brygidę.

Prócz świętego życia osobistego i małżeńskiego, stara się królowa Jadwiga w ślad za św. Brygidą, o szerzenie oświaty w narodzie polskim. Wiedziała bowiem dobrze, czem jest dla ludu książka uczciwa, w których prawdy Boże przedstawione i wyjaśnione przynoszą duszom ludzkim spokój i radość wśród cierpień i smutku. Wiedziała, jak wiele dusz można pozyskać Bogu przez czytanie żywotów Świętych czy też pism religijnych albo treści uczciwej i pożytecznej.

Główna cnota św. Brygidy.

to troska o chwałę Bożą, to troska o to, by Bóg był we wszystkiem i przez wszystkich uwielbiany a zwłaszcza przez swych najbliższych, t. j. przez męża i dzieci.

Dzisiaj przedewszystkiem w czasach kryzysu materjalnego, gdy ludzie szukają zaspokojenia niedozwolonego zmysłów, namiętności i żyją tylko z dnia na dzień, trzeba matkom i żonom katolickim iść koniecznie w ślady św. Brygidy , królowej polskiej Jadwigi, a w pozyskaniu dusz ludzkich dla Boga ofiarnie swe życie spędzać. **St. Ł.**

Polska.

Stosunki komunikacyjne.

Trudno wyobrazić sobie dzisiejszą kulturę bez sprawnie działających środków komunikacyjnych, a więc dróg lądowych i wodnych, kolei, poczty, samochodu, samolotu i radja. Przodkowie nasi przez wieki zadowalniali się jako jedynym niemal środkiem komunikacji bardzo niedoskonałym traktem, lub nieuregulowaną rzeką. Wprawdzie już w starożytności znane były drogi bite i kanały żeglowne, a w wiekach średnich sypano groble pod drogi i stawiano mosty, jak to czynił w Polsce Kazimierz Wielki, ale można powiedzieć, że dopiero w wieku 18 rozpoczęto prace te wykonywać na większą skalę. Wówczas dopiero obok budowania dróg bitych i żeglownych kanałów podejmowano prace nad regulowaniem rzek, zaprowadzaniem pospiesznych wozów pocztowych do przewozu listów i osób. Daleko było jednak do tego czem rozporządzamy dzisiaj. Właściwe narodziny nowoczesnych środków komunikacyjnych przypadają bowiem dopiero na wiek 19. Około roku 1810 pojawiają się pierwsze statki parowe, w r. 1820 koleje żelazne, po r. 1840 telegraf, około r. 1875 telefon, w r. 1883 pierwszy samochód, w r. 1903 pierwszy samolot.

Na ziemiach Polski zaczęto budować drogi bite dopiero po r. 1815. Najwcześniej w obecnej Małopolsce, która do roku 1828 miała ich 2 tys. 458 km., potem w byłem Królestwie, wreszcie po r. 1850 w Poznańskiem. Z biegiem lat budowa dróg we wszystkich trzech zaborach różne przybrała koleje. Dbały o nie Austrja i Niemcy. Rosja starała się natomiast w zabranej przez nią połaci kraju utrzymywać drogi w jaknajgorszym stanie, by w czasie wojny utrudnić przeciwnikom posuwanie się w głąb kraju. Taką spuściznę otrzymało młode państwo polskie. Sieć dróg bitych i gruntowych wynosi u nas obecnie przeszło 50 tys. km. Jest to stosunkowo za mało jeśli uprzytomnimy sobie, że na 100 kilometrów kwadratowych przestrzeni wypada u nas 12 i pół km. drogi, podczas gdy w Niemczech na ten sam obszar przypada 50 km. drogi. By ten stan rzeczy uległ poprawie Polska powininna rocznie budować około 500 km. nowych dróg, oraz naprawiać stare. Niestety w ostatnich czasach czyni się w tym kierunku niewiele, choć możnaby skorzystać z okazji i przy budowie, oraz naprawie dróg zatrudnić wielkie rzesze bezrobotnych, tembardziej, że państwo pobiera wysokie podatki i daniny na drogi. Gdyby uzyskiwane stąd pieniądze przeznaczane były w całości na właściwy cel, drogi polskie nie znajdowałyby się w tak fatalnym stanie, jak obecnie. Pewien złośliwy dziennikarz warszawski napisał o dzisiejszej drodze polskiej: „A czy znasz ty bracie młody te na drogach polskich

wody, te bajory, bruzdy, wrzody, rowy, wyrwy i przepaście, a podatków kilkanaście?...." Jest to niestety prawdziwy obraz niejednej drogi polskiej.

Drugim obok dróg bardzo ważnym środkiem komunikacyjnym jest kolej. Pierwsze linje kolejowe powstały w Polsce przed niespełna stu laty. W byłym zaborze austrjackim, to znaczy w obecnej Małopolsce pierwszą linję kolejową z Krakowa do Mysłowic otwarto w r. 1847. Później powstała linja z Wiednia przez Kraków do kopalń soli w Bochni. W r. 1848 Warszawa połączona została koleją ze Strzemieszycami. W byłym zaborze pruskim już od r. 1846 oddana została do użytku linja kolejowa Chebzie-Mysłowice.

Wojna wywarła doniosły wpływ na kolejnictwo na ziemiach polskich. Był to wpływ przeważnie niszczący. Na wschód od Wisły i Sanu uległy zniszczeniu wszystkie budynki, mosty i urządzenia stacyjne, ale z drugiej strony wojna przyczyniła się do zbudowania kilku nowych linij kolejowych i szeregu kolejek wąskotorowych.

Dokończenie nastąpi.

Całun grobowy Chrystusa Pana.

W czasie nabożeństwa w katedrze św. Jana w Turynie (Włochy) wystawiono na widok publiczny Całun grobowy, którym spowity był Chrystus Pan.

Po sprawdzeniu całości pieczęci i szarf, spowijających relikwjarz, nastąpiło odsłonięcie, poczem po kolei wszyscy, klękając, składali św. Całunowi cześć. Po błogosławieństwie św. Całunem zebranych przed katedrą tłumów rozwinęła się wielka procesja z kaplicy św. Całunu do kościoła metropolitalnego, gdzie kardynał Fossati św. Całun wyjął z relikwjarza i umieścił w wielkim ołtarzu na widok publiczny. Nastąpiła adoracja św. Relikwji przy śpiewie hymnów liturgicznych, poczem kardynał wygłosił przemówienie, ilustrujące znaczenie wystawienia tej relikwji, która najwspanialej przypomina nam dzieło Odkupienia świata, skoro Całun ten przykrywał Boskie Ciało P. Jezusa w Grobie i odbicie Ciała i Twarzy P. Jezusa zachowało się na nim dość wyraźnie.

W Lourdes zanotowano cudowne uzdrowienie dziecka. W ciągu trzech dni wyzdrowiało całkowicie pewne trzyletnie dziecko, chore ciężko na gruźlicę płuc, co do którego lekarze stracili wszelką nadzieję. Dziecko nie przyjmowało już żadnych pokarmów i zwracało wszelkie płyny, nawet zupełnie oziębione. Jeden z lekarzy dał mu wody z cudownego źródła w Lourdes. Po wypiciu połowy butelki wody gorączka znikła i dziecko zapadło w głęboki sen. Następnego dnia lekarz zastał je bawiące się na ulicy. Lekarskie biuro sprawdzań w Lourdes umieściło ten fakt w rzędzie uzdrowień o charakterze nadnaturalnym.

Chorzy! wpisujcie się na członków Apostolstwa Chorych. Adres: Apostolstwo Chorych, Lwów, ul. Fredry 3. (a nie jak mylnie podano w n-rze 38 Dzwonu: ul. Zygmuntowska 4.).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelniczka w Chrzanowie, list nie nadaje się do druku. **S. F. w Osielcu** dziękujemy za uznanie, cieszy nas to serdeczne odnoszenie się do Dzwonu. **Nadesłane** korespondencje w miarę miejsca będziemy zamieszczać.

Od diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Do Zarządów Rad Parafjalnych Akcji Katolickiej Archidiecezji krakowskiej.

Dnia 29 października br. obchodzić będzie cały świat katolicki Święto Chrystusa-Króla. Uroczystość ta jest zarówno świętem Akcji katolickiej, a więc wszystkich katolików zrzeszonych w organizacjach katolickich.

Dlatego zadaniem Akcji katolickiej będzie przygotować i zorganizować tę uroczystość po naszych parafjach.

Tegoroczne święto Chrystusa-Króla będzie miało ten uroczysty charakter, że przypada w roku jubileuszowym 1900-lecia największych tajemnic naszej Wiary św., Ustanowienia Najśw. Sakramentu, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa Pana.

W Polsce dołącza się jeszcze uroczystość 250 rocznicy zwycięstwa wojsk polskich pod Wiedniem w obronie wiary i cywilizacji chrześcijańskiej.

Wolą Najdostojniejszego Episkopatu polskiego święto Chrystusa-Króla w tym roku przeprowadzone ma być pod hasłem: „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego, jako wezwanie do walki z nowoczesnem pogaństwem". W dniu święta Chrystusa-Króla ogłosić musimy wszystkim, że pracować będziemy nad wprowadzeniem w czyn i w życie tej podstawowej prawdy Wiary naszej świętej:

„Bóg Panem i celem naszym",

a osiągnięte pozytywne wyniki naszej pracy będą najlepszem zwycięstwem nad przejawami nowoczesnego pogaństwa.

Charakter święta, które w tym roku ma być bardzo uroczyście obchodzone będzie podwójny:

a) religijny, który przejawiał się będzie w uroczystych nabożeństwach kościelnych, wspólnych adoracjach Najśw. Sakramentu, spowiedzi św., wspólnej Komunji św. członków wszystkich organizacyj katolickich.

b) manifestacyjny — akademje, wieczornice, odczyty itp.

Dla nadania powszechnego charakteru tym uroczystościom Rady parafjalne zawezwą wszystkich katolików do współudziału. Dlatego tam, gdzie Rady parafjalne nie obejmują przedstawicieli całego miejscowego społeczeństwa, można powołać i osoby prywatne i przedstawicieli innych katolickich organizacyj kulturalno-społecznych do Komitetu organizacyjnego święta.

Poniżej podajemy zarys programu, który zależnie od stosunków miejscowych winien być powiększony.

Sobota dnia 28 października: Wspólna adoracja Najśw. Sakramentu i sposobność wyspowiadania się.

Niedziela: Wspólna Komunja św., uroczyste nabożeństwo i kazanie okolicznościowe, na temat: Bóg Panem i celem naszym. Po sumie lub po nieszporach procesja przebłagalna nie teoforyczna, pod krzyż znajdujący się poza cmentarzem kościelnym, tak by przejść przez daną miejscowość, gdzie winno być wygłoszone kazanie o znaczeniu Krzyża św.

W większych miejscowościach procesja taka mogłaby odbyć się w sobotę po lub przed adoracją wieczorem. W procesji tej winni wziąć udział wszyscy katolicy a organizacje katolickie w zwartych szeregach ze sztandarami.

2. cześć manifestacyjna:

O ile to możliwe we wszystkich parafjach winny się odbyć uroczyste akademje, wieczornice, a już w ostatecznym razie uroczyste zebrania z odczytem na temat tegorocznego hasła.

Program akademji powinien być mniejwięcej następujący:

a) Zagajenie przez Prezesa A. K. lub przewodniczącego Komitetu

b) referat na temat tegorocznego hasła,

c) śpiewy, deklamacje.

Jako materjał propagandowy Sekretarjat Diecezjalny dostarczy w pierwszych dniach października, afisze z odpowiednim tekstem, poniżej którego poszczególne parafje zamieszczą swój program.

Jako materjał pomocniczy polecamy: „Ruch katolicki" nr. 9—10, 4 szkice kazań na temat „Bóg Panem i celem naszym" cena 50 gr., 9 numerów, „Szkoła Czynu", z których zwłaszcza nr. 9 p. t.: „Do walki z nowoczesnem pogaństwem", nadaje się na odczyt w czasie uroczystych akademji, cena 10 gr.

Bardzo prosimy o wczesne zamawianie wydawnictw w Sekretarjacie A. K. Kraków, Straszewskiego 18.

Zgłoszenia o prelegentów na wyjazd do parafji, do 15 października.

Z odbytych uroczystości należy przysłać sprawozdania do Sekretarjatu A. K.

Dział rolniczy.

Liście okopowych jako karma.

Nadeszła jesień, a wraz z nią pastwiska kończą okres żywienia bydła. We wrześniu i październiku żywienia zimowego jeszcze nie zaczynamy, mając do wykorzystania resztki pastwiska i pasze zielone. W tym czasie mamy liście okopowych — buraków, marchwi i t. p., któremi z dobrym skutkiem podtrzymywać możemy mleczność krów. Utrzymać jednak we wszystkiem trzeba miarę, liście bowiem spasane w ilościach nadmiernych powoduje rozwolnienie i spadek mleczności. Wartość odżywcza liści roślin okopowych jest o trzecią część mniejsza od mieszanki strączkowych, spasanej na zielono, — więc 10 kg. mieszanki pod względem odżywczym odpowiada mniej więcej 15 kg. liści; 5 kg. liści wystarczy na wyprodukowanie 1 litra mleka przy niewielkiem dodatku paszy treściwej (1/2 kg. kuchu na 15 kg. liści).

Karma ta więc nie jest najgorsza, spasać jej jednak w zbyt dużych ilościach nie można, gdyż liście buraczane zawierają dość duże ilości kwasu szczawiowego i innych jeszcze związków powodujących działanie przeczyszczające. Doświadczalnie przekonano się, że liście czyste działają mniej rozwalniająco, a celem zapobieżenia ujemnemu działaniu kwasów zawartych w liściach, wskazanem jest dodawanie niewielkich ilości kredy szlamowanej lub fosforanu wapniowego w ilości 1 grama na 1 kg. spasanych liści. Kredą należy obsypywać liście równomiernie, a dawka liści nie powinna przekraczać 40 kg. na sztukę. Ilość ta wystarcza na wyprodukowanie około 8 litrów mleka. Liści buraczanych jak również liści marchwi, rzepy ścierniskowej, kalarepy, kapusty pastewnej, nie powinno się spasać nigdy samych, lecz zawsze z dodatkiem siana, słomy lub plew. Ziemniaki w niewielkich ilościach również stanowią pożądany dodatek. Zwożąc liście z pola dla krów, należy pamiętać, by nie pozostawiać ich zbyt długo na wozie lub w kupie na ziemi, by się nie zagrzały. Jeśli więc liście zwozimy np. przed świętem na dwudniowy zapas, to powinniśmy je rozesłać w miejscu przewiewnem, gdyż w przeciwnym razie w dwójnasób będą działały przeczyszczająco.

Pewne ograniczenie w spasaniu liści jest wskazane i z tego względu, że przecież stoi przed nami długi okres zimowy, kiedy to liście dobrze zakiszone stanowić mogą dodatek paszy dla krów.

Wykorzystanie łęt ziemniaczanych.

Łęty — badyle ziemniaczane zazwyczaj u nas są marnowane. Najczęściej z suchych łętów pali się ognisko i piecze ziemniaki. Jest to marnowanie naci ziemniaczanej, ginie bowiem masa organiczna, a popiół roznosi wiatr i żadna korzyść z niej nie pozostaje dla gospodarza. Pozostawione zaś łęty na polu utrudniają uprawę roli, a jako ściółka mają małą wartość, bo mało zatrzymują w sobie cieczy (gnojówki) i nie dają wygodnego, ciepłego legowiska dla inwentarza.

Natomiast nadają się na łąki. Suche łęty rozrzuca się na łąki lub pastwiska w tej ilości, żeby z pod nich było widać trawę. Woda deszczowa wypłukuje z łęt rozmaite sole pożywne, przeważnie potasowe, użyźniając w ten sposób łąkę. Poza tem łęty wstrzymują pęd silnych wiatrów i działają jako zasłona, chroniąc roślinność od mrozów i wiatrów. Między łętami zatrzymuje się śnieg, który jest doskonałą osłoną, chroniącą okryte rośliny przed mrozami. Na wiosnę, gdy śnieg staje i roślinność zacznie na łąkach rosnąć, wtedy okrycie z łęcin jest dla roślin szkodliwe. Należy wtedy łęty starannie zgrabić i wynieść na kompost. — Praktyka wykazała, iż takie „nawożenie“ łąk łętami ziemniaczanemi, podniosło plon siana o kilka, nawet kilkanaście centnarów z hektara.

Dobre jest też wykorzystanie łęt na kiszonki, w tym celu na wpół przewiędłe układa się warstwami w dole zabezpieczonym od dopływu wody i dokładnie a silnie ubija i udeptuje. Po napełnieniu dołu z czubem, który wystaje przynajmniej na 3/4 metra ponad poziom terenu i po dobrem ubiciu, masę zieloną obsypuje się ziemią grubo, by ciężarem swym gniotła złożoną masę. W miarę jak masa zielona osiada, tworzą się szpary w okrywie ziemnej. Szpary te należy ciągle zasypywać uklepując ziemię. Po 3—4 tygodniach osiadanie kiszonki kończy się tak, że zwykle ów czub osiadając zrównuje dół.

Przy starannem przestrzeganiu warunków, by nie dopuszczać powietrza do dobrze ubitej masy zielonej, kiszonka z naci ziemniaczanej bywa chętnie zjadana przez bydło, po odrzuceniu pierwszej wierzchniej warstwy, która zwykle ulega nadgniciu.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Przypuszczalne zbiory ziemiopłodów. Według tymczasowych obliczeń, przypuszczalne zbiory tegoroczne przedstawiają się następująco: pszenica 18,6 milj. cent., żyto 63,9 milj. cent., jęczmień 13,8 milj. cent., owies 24,5 milj. cent., ziemniaki 282 milj. cent. Obecne obliczenia w porównaniu ze zbiorami 1932 roku wykazują zwiększenie się zbiorów pszenicy o 38 procent, żyta o 4,6 proc., owsa o 2,5 proc., natomiast zmniejszenie się zbiorów ziemniaków o 6 proc., jęczmienia o 1,4 procent. — Są to więc zbiory przeciętne w ostatniem pięcioleciu, a nie nadzwyczajne jak dotąd przypuszczano.

Danina majątkowa w rolnictwie jest płacona w 2 ratach, 30 września i 15 listopada włącznie. Danina wynosi dla płatników podatku gruntowego ponad 25 do 60 zł. — 22 procent, a dla płatników ponad 60 zł. rocznie — 44 procent.

Dalsze obniżenie cen. Jeżeli porównamy ze sobą ceny artykułów rolnych płacone w sierpniu 1932 r. z cenami tego samego miesiąca r. 1933, to okaże się, że pszenica potaniała o 9 i pół procent, żyto o 12,13 proc., jęczmień o 17 proc., owies o 24,72 proc., trzoda chlewna żywej wagi o 2,22 proc., mleko o 16,66 proc. i jaja o 16,66 proc. Jedynie ceny krów dojnych wzrosły o 9,6 procent.

Jest to dalszem pogłębieniem kryzysu rolnego, przy braku obniżenia cen artykułów fabrycznych i wzroście ciężarów publicznych.

Wskaźniki cen. Biorąc za podstawę rok 1927 i wskaźnik cen w tym roku za 100, zauważamy obniżenie się wskaźnika cen hurtowych produktów rolnych w sierpniu 1933 r. do 42,8 zaś cen artykułów przemysłowych do 63,4. W szczególności, jeżeli za produkty rolnicze płacono w 1927 r. 100, to w 1933 r. tylko 42,3, za produkty zwierzęce 43,6, drzewa 49,5, a węgla aż 99;7.

Powiatowe urzędy rozjemcze rozstrzygnęły w ciągu pierwszego półrocza istnienia przeszło 77 tys. spraw, regulując długi na sumę przeszło 40 milj. zł. Na samej zniżce procentów gospodarze zarabiają rocznie conajmniej 2 milj. zł. Wstrzymane zaś zostały przez pow. urzędy rozjemcze licytacje w 25 tys. wypadkach.

Jak się dotychczas okazało, największe zadłużenie krótkoterminowe posiadali drobni rolnicy u sąsiadów gospodarzy rolnych, wynosi ono 32 procent ogólnego zadłużenia, potem u żydów najbardziej się rolnicy zadłużyli, bo aż 28 proc. wynosi u nich zadłużenie.

Długi państwa. Na lipca b. r. zadłużenie wewnętrzne państwa wynosiło 438 milj. 329 tys. zł. Długi zagraniczne wynosiły 4 miljardy 110 milj. 721 tys. 119 zł. Obciążenie jednego obywatela Polski długami publicznemi wynosi 156 zł. na głowę, gdy w Czechosłowacji 663 zł., Anglji 6 tys. 222 zł., t. j. 40 razy więcej.

Z Krakowa.

Krucyfiks Jadwigi, odnowiony i zabezpieczony od zepsucia zawieszono znów w ołtarzu w katedrze na Wawelu. W związku z tem 28 ub. m. o g. 9 Ks. Metropolita odprawił Mszę św. przy udziale kapituły i licznie zebranych pobożnych osób. Kazanie wygłosił ks. suf. Ślepicki na temat: „Krzyżu św., nadziejo jedyna". — W poprzednią niedzielę odbyło się nabożeństwo na podziękowanie za ocalenie katedry od pożaru w czasie najazdu Szwedów w r. 1702.

Nabożeństwo błagalne do Ducha św. o przyspieszenie beatyfikacji **ks. Piotra Skargi,** wielkiego jałmużnika, kaznodziei i pisarza skupiło w kościele św. Piotra w dniu 1. paź. wielu członków organizacyj katolickich i liczne rzesze wiernych. — Nabożeństwo to cieszy się stale wzrastającą liczbą czcicieli ks. P. Skargi.

Portal i schody do krypty przy kościele OO. Pijarów jako zniszczone zburzono, a w ich miejsce wystawi się z kamienia twardszego zupełnie wedle dawnego wzoru, poczyniono bowiem pomiary architektoniczne i odlewy niektórych fragmentów.

Wśród zwiniętych 51 katedr wyższych uczelni na Uniwersytecie Jagiell. skasował minister W.R i O.P. katedrę filozofji, geografji fiz. i kartografji, (nieobsadzone), historji sztuki (prof. Pagaczewski), historji kultury **pol.** (prof. Kot), ekonomji (prof. Heydel), chirurgji (prof. Glatzel), i medycyny sądowej (nieobsadzona). Z 12 nowoutworzonych katedr, Kraków uzyskuje katedrę filozofji chrześcijańskiej na wydziale teologicznym. — Na zebraniu Rady Miej. radna p. Bobrowska postawiła wniosek, przyjęty oklaskami, aby Miasto starało się o zatrzymanie katedry historji sztuki.

Wzrosła liczba akademików, proszących o ulgi w opłatach uniwers. Podwyższa opłat obejmuje w tym roku także 2 rok studjów. — Świadectwa niezamożności muszą być obecnie opatrzone potwierdzeniem magistratów lub starostwa.

Kryzys nie ominął też słynnej kuchni S. Samueli, felicjanki. Przedewszystkiem dawniejsi bywalcy tej ostoi najuboższych, obecnie na stanowiskach powinni pamiętać o swej dawnej Opiekunce.

Konferencje T-wa św. Wincentego a Paulo rozpoczęły akcję pozyskiwania osób, któreby **dzieciom** z rodzin, odwiedzanych członków Konferencyj, skłonne były udzielać śniadań, podwieczorków lub obiadów, jak to było z żakami w średniowieczu. W tym polecenia godnym sposobie ulżenia nędzy pośredniczył już Dzwon Niedzielny, ogłaszając prośby, na które były liczne zgłoszenia.

Smutne to, że mnoży się okradanie najbiedniejszych. Jest to już dowód zupełnego zwyrodnienia zawodowych złodziei. — Na ulicach snuje się wiele dzieci żebrząc. — A Krakowianie patrzą cierpliwie jak na ich oczach rosną przyszli kryminaliści.

Przejeżdżającego do Poznania gen. Hallera witali na dworcu licznie zebrani byli jego żołnierze i członkowie Związku Hallerczyków.

W lokalu Stronnictwa Narodowego przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu nielegalnej prasy.

Nowy sezon teatralny rozpoczęto nabożeństwem, w kościele św. Krzyża, w którem wzięli udział artyści z dyrektorem Julj. Osterwą; na krypcie zaś Słowackiego na Wawelu złożono wieniec.

50-lecie istnienia Muzeum Narodowego obchodzić się będzie wystawą dzieł sztuki, ofiarowanych od początku jego istnienia.

Władze budowlane magistratu spieszą się z dokończeniem prac w ul. Garbarskiej, Krowoderskiej, Karmelickiej (drugi tor tramwajowy) i u rozszerzonego wylotu ul. Szewskiej. Na 6 paźdz. wszystko winno być gotowe.

Bilety wstępu na trybuny w dniu 6 paźdz. będą kosztować 7 i 5 zł., dla stojących 3 i 2 zł. Na cele Muzeum Narod. będzie się też sprzedawać oznaki uroczystości tego dnia w cenie 1 zł. i 3 zł. (srebrne). Pułki kawalerji, które przybędą w tym czasie, rozmieszczone będą w podkrakowskich gminach. — Połączone orkiestry wojskowe i cywilne urządzą w przeddzień uroczystości koncert w rynku. Organizacją zajął się major Schreyer i p. Karaś kapelmistrz orkiestry Związku Młodzieży Przem. i Rękodziel.

Aptekę przy ul. Krowoderskiej 74 zamknięto a właściciela aresztowano za handel narkotykami i wykupywanie recept na drogie lekarstwa. — Ten też żerował na — nędzy ludzkiej.

Mimo ustawicznych kradzieży nieopatrzni rowerzyści pozostawiają swe rowery bez opieki na ulicy i — szkoda gotowa!

Zawracanie głowy. Od czasu do czasu pojawiają się na murach i parkanach ogłoszenia różnych szarlatanów i znachorów, jakichś astrologów, i t. p. Wszystko to bałamuctwo i oszustwo, obliczone na — łatwowiernych.

Listonosza pieniężnego śp. Przebindę zamordowali bandyci 2 bm., zabierając mu 18 tyś. złotych. Wymordowano również rodzinę Süsskindów (ojciec i matka zabici, córkaranna) której listonosz doręczał pieniądze. I to wszystko w jasny dzień. — Śledztwo trwa.

Dar izby św. TERESY

Tak się złożyło, że dzisiejszy „Dzwon Niedzielny" dostaje się do rąk Czytelników w sam dzień św. Teresy lub zaraz w następnym dniu po jej święcie. Wiemy, kim jest ta Święta i co jej zawdzięczamy, i my, i inni. Wiemy, jak ją miłują i czczą setki tysięcy ludzi. Wiemy i wierzymy, że głos nasz, podniesiony w Jej dzień nie zawiedzie i będzie usłyszany wszędzie.

Więc głos ten podnosimy: **Czciciele i Czcicielki Świętej Teresy! Przez Waszą cześć dla Niej i w imię wszystkich łask, jakie Wam wyprosiła u Boga, sięgnijcie ochotnie do kieszeni i przyślijcie choćby małą kwotę, jako Jej dar Imieninowy, na Izbę Jej Imienia w Katolickim Domu Akademików w Krakowie!**

Prosimy o to serdecznie! Nie odmawiajcie nam tej łaski! a jeśli już nam odmówicie, to **nie odmówcież Jej, Świętej, bo przez Nią w Jej Imieniu Was prosimy!**

Święta Tereso, nakłoń serca Twoich zwolenników, by przynieśli Ci w ofierze **dar Twojej Izby.**

Aby ułatwić przysyłkę, załączamy w dzisiejszym Dzwonie czeki Katolickiego Domu Akademickiego Nr. 408.108, które należy odpowiednio wypełnić i dać na pocztę.

KSIĄŻKI.

Ukazał się **Trzeci Tom Summy Teologicznej św. Tomasza z Akwinu w polskiem tłumaczeniu** i jest do nabycia, jak i poprzednie tomy w Administracji „Wiadomości Katolickich". Kraków, Pędzichów, Boczna 5, w cenie zł. 8.

Piotr Borowy gazda z Orawy: Sąd grzesznika sam nad sobą. Z drzeworytami Stanisława Jakubowskiego. Nakład ks. Ferdynanda Machaya. Kraków 1933. Str. l. 31,

Ś. p. Piotra Borowego zna Polska z jego pracy plebiscytowej na Orawie i z owego sławnego posłowania do prezydenta Wilsona do Paryża. W książce: „Sąd grzesznika" poznajemy Borowego z innej strony; jak się sam na sam przed Panem Bogiem kaja, jak robi ostry rachunek sumienia i wydaje surowy na siebie wyrok. Tu widzimy Borowego — ascetę. Bo nim naprawdę był. Był także apostołem wśród współbraci gazdów orawskich. Pewnie niedługo doczekamy się jego obszernej historji życia. Tymczasem wdzięczni jesteśmy ks. dr. Ferd. Machayowi, że nam podał parę kart życia tej pięknej duszy. (D)

„Bóg panem naszym". Pod tym tytułem spółka wyd. „Ostoja" w Poznaniu wydała wieczornicę na tegoroczne obchody Chrystusa-Króla i Święto Młodzieży. Rzecz nadaje się nie tylko dla S.M.P. lecz także dla innych organizacji należących do Akcji Katol. — Do nabycia w Krakowie, Dom Katol. ul. Straszewskiego 18, w sekretarjacie Związku Młodzieży Żeńskiej. Można zamawiać listownie.

Z Polski.

Rozeszły się u nas pogłoski, jakoby papież rokował z sowietami w sprawie konkordatu. Codzienny Kurjer Ilustrowany już nawet senzację z tego uczynił, jakoby papież miał uznać ustrój sowiecki. Mimo braku potwierdzenia o tych rokowaniach niektórzy katolicy **zdążyli się już nawet zgorszyć,** jak może papież coś podobnego czynić. W pospiesznym sądzie zapomnieli, że jeżeli np. ojciec paktuje z porywaczami dzieci i bandytami (jak w Stanach Zjed.), to przez to jeszcze nie uznaje zbójnictwa jako systemu zarobkowo-gospodarczego. — Możliwe, że chodzi tu w pierwszym rzędzie o misję dla ratowania głodujących, jak to było w r. 1923.



Siostry z zakonu św. Krzyża w Natalu (Afryka) udają się konno na misje.

Konferencja Episkopatu obu obrządków na Jasnej Górze Częstochowskiej omówiła potrzeby duchowe chwili obecnej i coraz lepsze przystosowanie do nich duchowieństwa przez pogłębianie nauki teologicznej i wzniesienie duchowieństwa na jak najwyższe szczeble ascezy duchowej. W swej działalności duchowieństwo napotyka na przeszkody od czynników, nie rozumiejących znaczenia pomocy duchowieństwa dla potrzeb nietylko religijnych lecz także oświatowych i państwowych.

Na terenie wolnego miasta Gdańska coraz częściej trafiają się wypadki pobicia, a nawet zabicia Polaków przez hitlerowców. — Tymczasem z Gdańskiem ułożono się, jakie i ile towarów będzie się wywozić i przywozić przez jego port; przewidziane jest zmniejszenie tych kontygentów, o ile pogorszyłoby się położenie gospodarcze. Rzecz szczególna, że przy układach poruszono sprawę — bezpieczeństwa żydów w Gdańsku i w tej sprawie hitlerowcy odnieśli się do — Berlina o radę! Daje się wreszcie zauważyć, że poza ugodowo nastawionym dr. Rauschingiem, prezesem senatu, zupełnie przeciwną politykę uprawiają inni senatorowie w myśl planów — powrotu do Rzeszy.

W rezultacie porozumienia z Gdańskiem z oficjalną wizytą wyjechał premjer Jędrzejewicz, min. Zarzycki i dziennikarze polscy.

115 miljonów deficytu za 5 pierwszych miesięcy roku budżetowego (od 1. IV) wymaga pokrycia. Pożyczka narodowa była zatem nieodzowna.

W procesie o zamordowanie mgr. **Chudzika** skazano mordercę, Romana Jajkę na 2 lata więzienia, policjanta Stan. Stankiewicza na $2^1/_2$ roku i komisarza Bol. Drewińskiego na 5 lat. Dwu pierwszym zaliczono areszt śledczy. Wyrok jest b. łagodny, gdyż uwzględniono wiele okoliczności łagodzących. Charakterystyczne było w procesie stanowisko obrońcy kom. Drewińskiego, który w obronie jego zastanawiał się nad celem jego podżegań do zbrodni, „podnosząc, że nie wchodziły tu w grę osobiste względy“, — jak to podaje prasa. Jeszcze ciekawszy był szczegół, że pewien adwokat miejscowy wiedział o przygotowującej się zbrodni, ale nie doniósł do władz z obawy.

Redaktor „Echa Tygodnia“ p. Paprocki z Katowic, oskarżony przez ks. prob. Gajdę z Król. Huty za zamieszczenie oszczerczego artykułu, przeprosił go za zniewagę i stwierdził, że zarzuty te, niezgodne z prawdą, zamieszczono na podstawie nieprawdziwych i złośliwych informacyj. Oskarżony zobowiązał się odwołanie zamieścić na pierwszej stronie „Echa Tygodnia“ oraz do zamieszczenia tej ugody w „Polonji", „Polsce Zachodniej“ i „Gazecie Robotniczej" na koszt oskarżonego.

Śląsk na Jasnej Górze. Na uroczystości ku czci królowej Jadwigi przybyła ze Śląska pielgrzymka licząca 1.200 osób. Delegacja złożyła na ręce Episkopatu memorjał w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi.

W N. Targu zaszły krwawe starcia z policją po wiecu Stronnictwa ludowego. Z ciężko rannych jedna osoba zmarła. — Wiec był w związku z propagandą strajku rolnego — za co uwięziono niektórych działaczy ludowych w różnych częściach Polski.

Kilku działaczy Stronnictwa Nar. Demokr., aresztowanych po rozruchach antyżydowskich w Częstochowie, wypuszczono na wolność. Urządzili oni głodówkę i z trudem udało się władzom Stronnictwa i krewnym nakłonić ich do przerwania jej.

Poczta rozsyła druki niemoralne. Kuracjusze wielu uzdrowisk w roku bieżącym zostali niemile dotknięci i zaskoczeni, — bo oto otrzymali wraz ze swoją korespondencją z poczty prospekt o treści nienadającej się do przedruku, a stanowiący reklamę książki bolszewickich lekarzy Guberewa i Sielickiego w polskim przekładzie o środkach zapobiegania ciąży. Prospekt zaczyna się: „Druk bezadresowy opłacony gotówką. Uwaga: Urząd pocztowy! Prospekt niniejszy załączyć należy do korespondencji P. T. letników i kuracjuszy...“ — i dalej treść obrażająca moralność publiczną.

Zagranicą wszędzie jest ścisła kontrola druków, przesyłanych pocztą. Urząd pocztowy np. Stanów Zjednoczonych A. P. pociąga do odpowiedzialności osoby, wysyłające druki, obrażające moralność publiczną. Mamy nadzieję, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów wniknie w powyższą sprawę i odpowiednio pouczy podwładne urzędy.

Instruktorowie „Straży Przedniej” na Pomorzu otrzymali na zjeździe wiersze, w których m. i. nawoływano wprost do rewolucji, do mordów (z nożami na ulicę) do wieszania (z latarni zrobi szubienicę). Czy wśród opiekunów „Straży Przedniej“ niema zrozumienia, przeciw komu to przedewszystkiem zwracają się takie pisma, nawołujące do rewolucji? Czy także takie wiersze nadają się do wychowywania młodzieży?

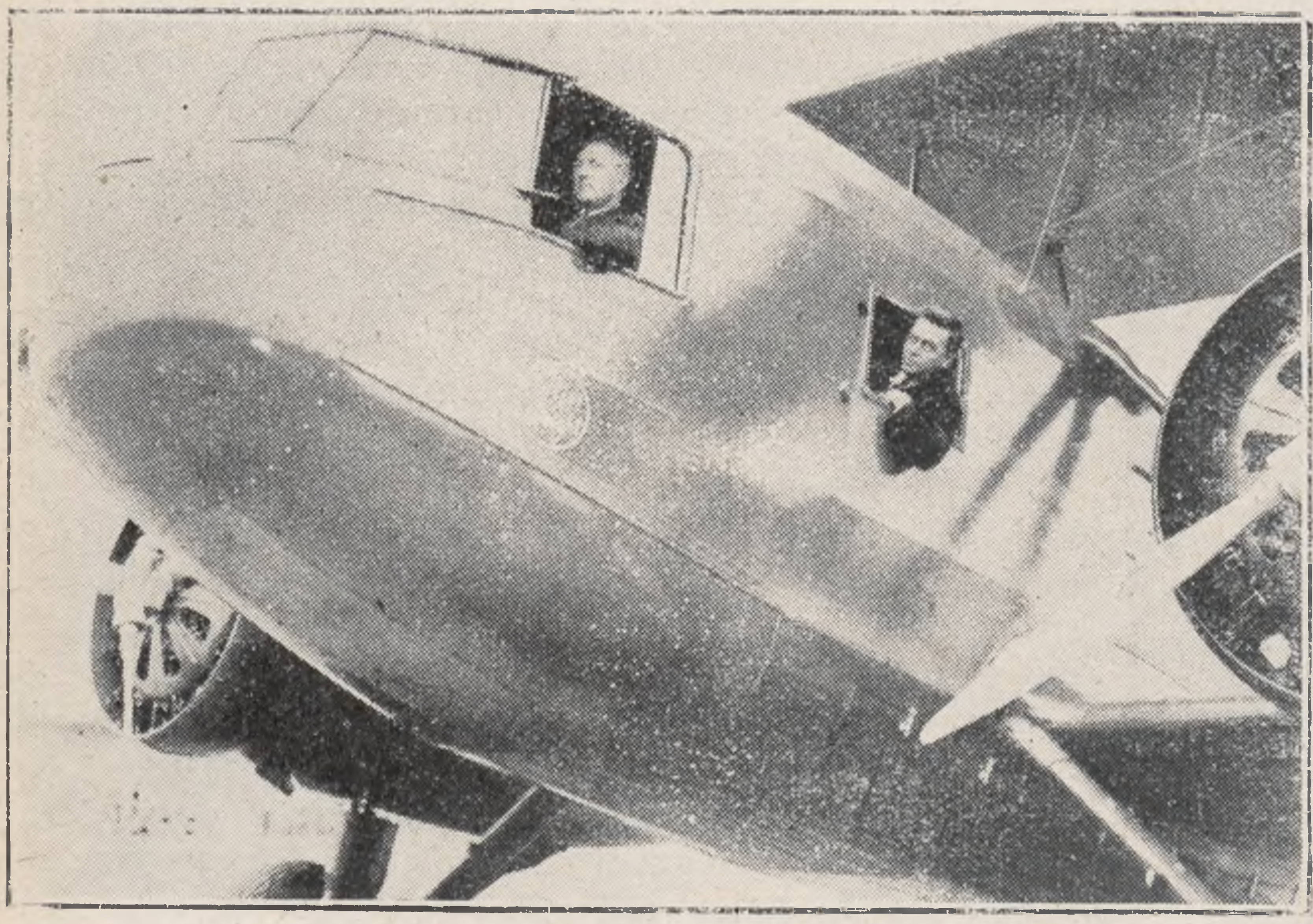
„Wolna wszechnica“ w Warszawie, jedna z placówek antyreligijnych, wymaga dopiero w b. r. matury dla zdobycia dyplomu. Uczniowie urządzili strajk. — Otóż okazuje się „wysoki poziom“ tej szkoły i jej dyplomów! A tyle się krzyczy o „zacofaniu" katolickiem.

Znalazł się nawet taki pisarz i taki dziennik, którzy projektują skasowanie części uniwersytetów i niektórych innych uczelni. — W praktyce zanosi się na kasatę

studjum leśnego w Poznaniu i Lwowie, tudzież studjum aptekarskiego w Wilnie, gdyż wstrzymano już przyjmowanie kandydatów na I rok. Studja te więc „wymrą“ jak seminarja nauczycielskie i obecna forma gimnazjum.

Ze świata.

U Ojca św. na audjencji prywatnej był JE. Ks. Arcybiskup Marmaggi, nuncjusz w Polsce. Hołd Ojcu św. złożyli członkowie **międzynarodowego kongresu lingwinistycznego,** w większości swej nie katolicy. Papież dziękował za wizytę, tem bardziej Mu miłą, że sam zajmował się studjami językowemi. Szczęśliwym też zbiegiem okoliczności kongres odbywa się w Rzymie, ośrodku wiary św., właśnie w Roku Świętym, który jest również wspomnieniem wielkiego wydarzenia w dziedzinie lingwistyki, gdy Apostołowie z daru Ducha św. mogli przemawiać w najrozmaitszych językach. Dzisiejsza Akcja Odkupienia też wiele korzysta z wiedzy lingwistycznej i zaleca się misjonarzom pogłębienie nauki języków. „Mamy zatem — kończył Papież — wspólne interesy a nawet całkowitą zbieżność idei, które wy stosujecie w służbie nauki, my zaś w służbie Wiary św.“. Przedstawiciele komitetu franko-włoskiego, odbywający po Włoszech podróż naukową, posłowie i akademicy złożyli wizytę Ojcu św. Ojciec św. przyjął też około 3 tysiące pielgrzymów hiszpańskich, należących do Akcji katolickiej i stowarzyszeń nocnych adoracyj nadto pielgrzymkę francuską (2.500 osób), jako reprezentację francuskiej Akcji katolickiej. Jest to już czwarta z rzędu wielka pielgrzymka francuska.



Sławny z lotu do bieguna południowego amerykański admirał Byrd, wybiera się znowu do bieguna połudn. na aparacie który widzimy na fotogr.

W Genewie otwarto narady Ligi Narodów. Senzację wywołało, że Niemcy zaprosili polskiego min. spraw. zagr. Becka na śniadanie celem omówienia spraw spornych. Niem. minister propagandy Goebbels paraduje po Genewie w otoczeniu straży hitlerowskiej i pod opieką — policji, gdyż boi się jakiego zamachu.

Na 40-lecie uniwersytetu katolickiego w Nijmwegen episkopat holenderski ogłosił wspólny list pasterski; wzywa do ofiarności na rzecz uniwersytetu, przedewszystkiem w celu utworzenia fakultetu medycznego.

Piękny czyn miłości rodaków. Nawrócony niedawno z religji mojżeszowej na katolicyzm pisarz holenderski Max van Berg założył w Breda (Holandja) specjalne biuro dla współpracy przy nawracaniu byłych jego współwyznawców Żydów.

Luter bohaterem narodowym hitlerowskich Niemiec. 10-ego listopada, jako w 450-tą rocznicę urodzin Marcina Lutra, w całych Niemczech mają być urządzane uroczyste obchody. Protektorat objęli prezydent Rzeszy von Hindenburg i „biskup“ krajowy Müller. Ewangelicki Kościół Rzeszy ma uznać go za dzień święta państwowego. Ukażą się znaczki i karty pocztowe z wizerunkiem Lutra.

Proces o spalenie parlamentu niemieckiego wydaje się nieco stronniczy. Główny oskarżony Holender Van der Lubbe odmawia wyjaśnień, oskarżeni trzej Bułgarzy i b. poseł komunistyczny Torgler wypierają się winy. W proces wmieszało się 5 ministrów bułgarskich, ręcząc za jednego z oskarżonych Dymitrowa, że nie jest winien podpalenia. Trybunał odrzucił wniosek o powierzenie obrony jego pewnemu francuskiemu adwokatowi — Van der Lubbe zasadniczo się przyznał do winy „z własnych idei“. Ale zachodzi podejrzenie, że jest podstawiony przez hitlerowców. Inni komuniści wypierają się go.

Proces o spalenie parlamentu niem. poróżnił jeszcze więcej Rosję z Niemcami, gdyż do procesu nie dopuszczono sprawozdawców pism sowieckich, a przybyłych chwilowo nawet uwięziono. Rosja odwołała swych redaktorów i wymówiła gościnę niemieckim. Rząd niemiecki próbuje Rosję ułagodzić i nawet rozwiązał organizację hitlerowską rosyjskich wygnańców.

Uczczenie zjazdu wiedeńskiego w wojsku austrjackiem. Celem upamiętnienia wielkich dni zjazdu katolickiego i obchodów wiedeńskich minister obrony krajowej Fey zarządził, by we wszystkich koszarach wojska austrjackiego umieszczono krucyfiksy, a wszystkie sztandary armji opatrzonezostały jedwabnemi szarfami z wizerunkiemMatki Bożej.

Obowiązek praktyk religijnych w szkołach przypomniało austrjackie ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Paragraf 5 państwowej ustawy szkolnej wyraźnie przewiduje prawo władz kościelnych do ogłaszania rozporządzeń co do nauki religji i życia religijnego młodzieży za pośrednictwem władz szkolnych. Według § 48 ustawy kierownicy szkół obowiązani są czuwać za pośrednictwem sił nauczycielskich danego wyznania nad spełnianiem przez dzieci przepisanych praktyk religijnych.

„Stała Rada“ przedstawicieli Małej Ententy (Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja) uchwaliła w Sinaja, letniej rezydencji króla rumuńskiego, utworzenie rady ekonomicznej, która ustali plan wzajemnych zakupów i powzięto też uchwały za 4-letnim okresem próby rozbrojenia, tudzież kontroli zbrojeń. — Odbyły się też nie dawno w Sinaja narady królów rumuńskiego, jugosłowiańskiego i bułgarskiego.

Jak długo jeszcze?

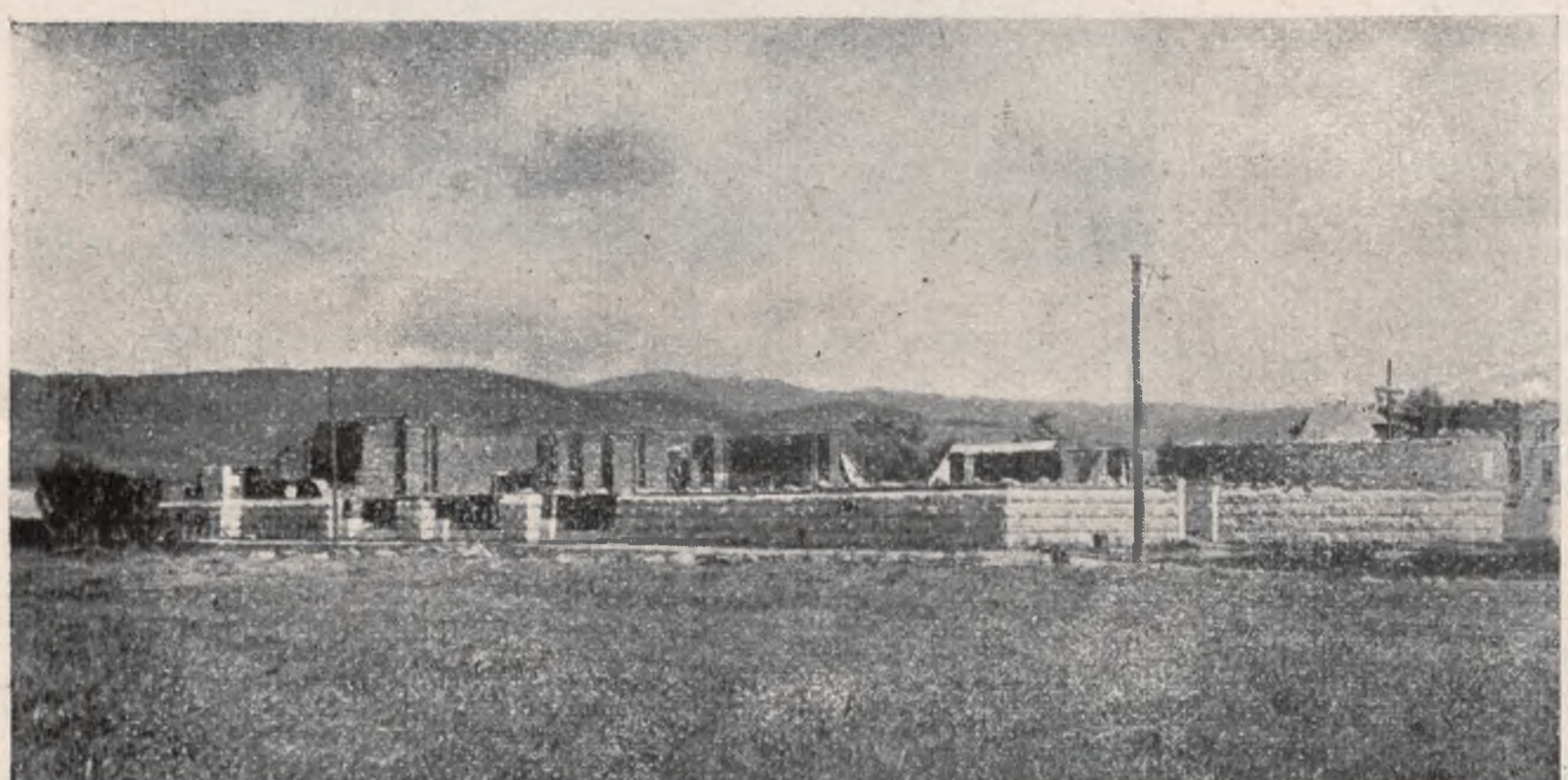
Warszawskie pismo bezbożnicze „Wolnomyśliciel“ pod redakcją pp. Dawida Jabłońskiego i Teofila Jaśkiewicza, zastępcy naczelnika wydziału personalnego Min. Spraw Zagranicznych, w swych brutalnych napaściach na religję nie daje spokoju nawet zmarłym. Do komunikatu o chrzcie św. ś. p. posła japońskiego w Polsce p. Kawai dołączyło szereg cynicznych kpin z Sakramentów św., z Świętych i t. p., nadto napaści na Ks. Nuncjusza. Nie drukujemy tu tych bezeceństw, które do wiadomości wszystkich interesowanych podała K. A. P., atoli godzi się zaapelować do Min. Spraw Zagr. i do Rządu, aby zechciały poskromić te niepoczytalne wybryki „bezbożników“.

Co nam piszą.

Nowy Targ. Dobiega rok czasu, gdy dnia 9. października 1932 r. dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła J. Exc. Ks. biskup Rospond.

Wobec tego, że z roku na rok parafja nowotarska staje się większą, a prastary kościółek, zbudowany w roku 1340 przez króla Kazimierza Wielkiego, nie może pomieścić swoich wiernych, nie pozostało nic innego, jak pomyśleć o budowie nowej świątyni. Ale nie było funduszu na budowę. Wiedział jednak ks. Proboszcz dr. Fr. Karabuła, że ma obok siebie dobrych i życzliwych parafjan, którzy mu zawsze chętnie spieszyli z pomocą w każdym kierunku. Po wielkich trudach, które krzyżowały jego plany, przystąpiono w roku 1929 do budowy. Obecnie już mury idą coraz więcej w górę, jak to widać na fotografji.

Ks. proboszcz Dr. Franciszek Karabuła dzielnie dąży do zrealizowania tak trudnego i wielkiego projektu, w tych ciężkich czasach kryzysowych. Cała parafja odnosi się z wielkiem uznaniem dla Ks. proboszcza i chętnie spieszy mu z pomocą wedle możności materjalnej biednych górali. Wszystko robi się bez tak zw. konkurencji, tylko z datków dobrowolnych. Nie możnaby tutaj nie wspomnieć o burmistrzu tut. miasta panu Józefie Rajskim, który jako kolator starego kościoła przyczynił się w wielkiej mierze do budowy tego wspaniałego arcydzieła, które chlubą będzie naszego miasta, jak również i całego Podhala. Może praca nad budową tej wspaniałej świątyni byłaby już dalej posunięta, gdyby nie pożar w starym kościele parafjalnym w dzień Bożego Ciała roku zeszłego. Stary kościół musiał być powtórnie odrestaurowany. Mamy jednak mocną nadzieję, że Pan Bóg pobłogosławi Ks. Proboszczowi i Parafjanom w tem pięknem przedsięwzięciu, a gdy w roku 1940 będziemy obchodzić 600-letni jubileusz starego kościoła kazimierzowskiego, nowa świątynia, jako wspaniały pomnik naszej niepodległości o własnych siłach, przy pomocy Bożej, będzie na zupełnem ukończeniu. **Szczęść Boże, zbożnej pracy.** W.



Ogólny widok budującego się kościoła parafjalnego w Nowym Targu. (fot. Roman Wallny)

Liszki. Dnia 3 sierpnia b. r. odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Agnieszkę Skucińską z Kaszowa. Biała, prosta i skromna trumna spoczęła wśród kwiatów podczas świętych obrzędów, żegnana przemową przez miejscowego proboszcza, i żalem całego grona tercjarskiego, oraz licznej rzeszy wiernych. Zasłużyła sobie na to ś. p. Agnieszka cnotami długiego, bo 83-letniego życia.



Ś. p. Agnieszka Skucińska.

Pochodziła z pod strzechy wieśniaczej, a już od wczesnej młodości poświęciła swoje życie jako całopalną ofiarę Bogu i Kościołowi. Wzgardziwszy związkami ziemskiemi w panieńskiej czystości, dokonała swego żywota — Surowa dla siebie, w postach, modlitwach i cierpieniach rozkwitała jej dusza.

Kto jej nie znał? Codziennie widziano ją spieszącą do kościoła na Mszę św., na stacje drogi krzyżowej i swoje paciorki. Nawet w ostatnich latach, po ciężkiej chorobie, opierając się na dwóch laskach, siadając dla odpoczynku przy drodze, z trudem, ale i z radością, która odbijała się na jej twarzy, nie dbając na zimna i deszcze odbywała swoją pielgrzymkę, by być jaknajbliżej ołtarza i zasilić się Chlebem Żywota...

W domu jej, czystym jak domek zakonny znalazła wszelka biedota, ratunek, kawałek chleba, miskę ciepłej strawy i kąt spokojny dla przenocowania. Tam zachodzili wszyscy kwestarze i kwestarki, bo ich przyjmowała ze słowem: „Gość w dom, Bóg w dom“. „Ciotką“ ją nazywano w całej okolicy i w Krakowie, dokąd póki sił starczyło z różańcem w ręku biegała do swoich ukochanych obrazów i ołtarzy świętych z okazji odpustów i zebrań religijnych. Znały ją Zakony żebracze, cenili ją kapłani, dla jej prawdziwej skromności i dziecięcej pobożności.

Do końca życia Bogu dziękowała za wielką łaskę, gdyż dwa razy w życiu odbyła pielgrzymkę do Rzymu, gdzie miała szczęście widzieć dwóch namiestników Chrystusowych i pomodlić się na grobie swojej patronki, św. Agnieszki.

S. H.

Dusze Dzikiego Zachodu.

2. (Powieść).

— Teddy, słuchaj, nie potrzebujesz się plamić świeżem zabójstwem niewinnych, poczciwych ludzi; słyszysz Teddy? Ja sam wystrzelę — ot, dwa razy puknę do tych niedołęgów, jak do tarczy i będzie po wszystkiem. Potem prędko nadół, zobaczyć, co zawiera ta paczka — czy warto wlec ją ze sobą — potem na konie i precz!

— Strzelam z tobą Robby — odparł Teddy przez zęby; duma jego, poruszona szyderstwami towarzysza nie pozwoliła mu zważać na głos sumienia. Po chwili opanował się i mówił dalej:

— Skoro znajdą się na najbliższym nam, oświetlonym przez księżyc pasie, wypalimy. Strzał jest pewny, gdyż będzie to mniejwięcej odległość stu metrów, a księżyc świeci bardzo jasno. Teraz milcz już i uważaj, żebyśmy się przypadkiem nie zdradzili.

Upomnienie to było zasadniczo zbyteczne, bo rozmowa, prowadzona szeptem na stanowisku dwóch skrytobójców nie mogła być absolutnie słyszana w dole wąwozu. Głośny stuk kopyt po kamienistym gruncie zagłuszał ją w zupełności. Ale Teddy nie chciał już słuchać jakichkolwiek dalszych uwag towarzysza.

Tymczasem dwie biedne, nieprzeczuwające niczego ofiary jechały spokojnie, krokiem, gdyż ciemność i nieznajomość terenu nie pozwalały na większą szybkość, zbliżając się powoli do fatalnego miejsca.

Młodszy z jeźdźców, który prowadził za cugle jucznego konia, omijał kamienie i niepewne punkta z taką troskliwością i uwagą, jakgdyby wiózł jakiś wysoko wartościowy przedmiot, który mógłby się uszkodzić przy każdem potknięciu się konia.

Naturalnie, zwróciło to uwagę rozbójników.

— Do stu djabłów! — odezwał się Robby szeptem. — W tej paczce znajdują się zapewne cenne przedmioty. Musimy ją przeszukać dokładnie.

— Cicho! Chwila nadchodzi! — odparł Teddy.

Obaj złożyli się do strzału. Na wąskiej smudze światła księżycowego zarysowały się wyraźnie na-

Z jej prostotą w życiu codziennem, łączyła się w niej dziwna roztropność i męstwo. Nie był to okaz dewotki szepczącej tylko pacierze, był to typ bojowy za sprawę Bożą. — Przez szeregi lat, jako przełożona III Zakonu św. Franciszka była ideałem tercjarki; obok dobroci wrodzonej w miarę potrzeby nie cofała się przed obowiązkiem upominania i karcenia. Nie było też zebrania w parafji, w któremby brakowało ś. p. Agnieszki. Rozumiała doskonale znaczenie Stowarzyszeń Młodzieży, uczęszczała pilnie na zebrania, a częstokroć w jej domu młodzież swoje zgromadzenia odprawiała.

Akcja Katolicka miała w niej dzielną zwolenniczkę, należała do Rady parafjalnej, była stałą czytelniczką „Dzwonu Niedzielnego" i licznych pisemek religijnych, które nietylko sama prenumerowała, ale i w otoczeniu rozszerzała.

Bolała nad zgorszeniem, szepcąc często: „Przepuść Panie, przepuść ludowi Twemu", ale też i promieniała radością, gdy widziała jak ziarno nauki Bożej krzewi się w duszach; a ile cichych ofiar na dobre cele dla chorych, dla sierót, rozdała ciepłą ręką — o tem, wie tylko Bóg.

Życie ś. p. Agnieszki Skucińskiej to bogata księga, z której wiele mogłoby się nauczyć młode pokolenie, jak żyć dla Boga i Kościoła, a temsamem dla Ojczyzny i społeczeństwa.

Szarbia par. Igołomja. Dnia 27. VIII. b. r. staraniem p. Kazimierza Czarnoty członka Rady Dekanalnej mogilskiej Akcji Katolickiej, mieszkającego we wsi Szarbia parafji igołomskiej Archidiecezji krakowskiej, odbyło się w tejże wsi zebranie Rady parafjalnej, przy licznym udziale mieszkańców wioski. Na program tego zebrania złożyło się: 1) Zagajenie p. Czarnoty i powitanie przybyłych, mianowicie, ks. proboszcza Wincentego Piątkiewicza, ks. prefekta Wiktora Wójcika, prezeski A. K., p. hr. Karoliny Morstinowej, oraz członków Rady parafjalnej z innych wiosek. 2). Referat o Mszy św. wygłoszony przez ks. Wójcika. 3). Podniosłe deklamacje o Różańcu św. 4). Kilka pięknych pieśni odśpiewanych przez miejscowe koło śpiewaków pod kierownictwem p. Czarnoty. 5). Przemówienie owiane gorliwością duszpasterską ks. proboszcza Piątkiewicza. 6). Przemówienie gorliwej społeczniczki w naszej parafji p. hr. Morstinowej, wreszcie przemówienie wójta gminy Wierzbno, mieszkającego w Szarbi p. Tomczyka, który w podniosłych słowach zaznaczył, że tego rodzaju zgromadzenie jest pierwsze co do znaczenia ze wszystkich innych jakie się w tamtejszym domu ludowym dotąd odbywały. Wyraził również życzenie, by takie zebrania w wioskach nie mających kościoła częściej się odbywały. Nastrój był uroczysty, a zarazem serdeczny. **Uczestnik.**

ZAWIADOMIENIA.

KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Staniątki koło Krakowa. Stacja kolei — Podłęże.

Jak wiadomo dnia 6 listopada ubiegłego roku zastała zniszczona wskutek pożaru ochronka Sióstr Służeb. N.M.P. w Staniątkach, w której odbywały się porą zimową 5-miesięczne kursy gospodarstwa domowego, dla dziewcząt.

Cios ten był tem dotkliwszy, że na dwa dni przed pożarem rozpoczął się wyżej wspomniany kurs, na który zapisało się około 30 panienek. Z powodu zupełnego zniszczenia ubikacyj, przeznaczonych na mieszkanie dla uczenic, zamierzony kurs nie mógł się odbyć. Z żalem opuszczały uczennice ochronkę i Siostry, które również żegnały je ze smutkiem, żałując, że nieszczęście przerywa pracę tak miłą.

Obecnie, przy pomocy Bożej, choć z wielkim trudem zdołało Zgromadzenie SS. Służebniczek N. M. P. odbudować ochronkę. To też 7 listopada r. b. rozpocznie się kurs, który będzie trwał do 27 marca 1934 r.

Na kurs mogą być przyjęte dziewczęta i młode mężatki rel. rzymsk. kat. Opłata za wyżywienie, opał i światło wynosi 35 zł. miesięcznie. Mieszkanie i nauka darmo.

Program nauczania obejmuje: gotowanie, porządki domowe, pranie, prasowanie, bieliźniarstwo, krawieczyznę; tę ostatnią w zakresie najważniejszych potrzeb. Prócz tego będą się uczyły haftu i robótek.

Produktów do nauki gotowania dostarcza zarząd kursu, a sporządzone potrawy spożywają uczennice. Kursistki szyją dla siebie i z własnych materjałów, dlatego każda powinna mieć płótno na bieliznę męską i osobistą, oraz materjał przynajmniej na jedną sukienkę. — Do własnego użytku musi mieć każda siennik, poduszkę i pierzynę lub kołdrę, bieliznę pościelową i osobistą, ze trzy fartuszki z tych jeden biały, dwa czepki białe, jedną parę pantofli cichych, ze dwa bruljony, przybory do pisania, szycia i t. p.



Nowa ochronka Sióstr Służebniczek w Staniątkach.

Podanie o przyjęcie na kurs należy wnosić zaraz pod adresem: SS. Służebniczki N. M. P. w Staniątkach, ochronka (k. Krakowa). W podaniu należy wymienić imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia kandydatki, oraz imiona jej rodziców i zawód ojca lub opiekuna. Prócz tego załączyć świadectwo moralności od ks. Proboszcza i świadectwo lekarskie. Wpisowe wynosi 3 zł.

Z okazji 45-lecia istnienia Zgromadzenia Braci Albertynów i ku uczczeniu Założyciela Brata Alberta odbędą się we Lwowie 15 października b. r. wielkie uroczystości jubileuszowe, połączone z uroczystą akademją w sali „Koncertowej Pol. Tow. Muzycznego" przy ul. Chorążczyzna l. 7.

O szczegółowy program uroczystości należy zwracać się do Braci Albertynów w Krakowie, Kościuszki l. 86.

---

przód głowy i szyje końskie, potem postacie jeźdźców.

Rozbójnicy byli zbyt pewni swoich strzałów, żeby mieli się dłużej ukrywać. Cynicznym, spokojnym głosem, rzucił Robby w ciszę nocy straszliwe słowo:

— Ognia!

Nie wiadomo, czy byłby je wypowiedział, gdyby mógł był przeczuwać późniejsze jego konsekwencje...

Obydwa strzały zlały się w jeden, który zagrzmiał przeciągłem echem po zakrętach wąwozu, Skutek był straszny. Jeźdźcy padli na ziemię, jak rażeni piorunem. Ich konie, zapewne przyzwyczajone do huku karabinów, postąpiły parę kroków i stanęły; natomiast koń juczny wykonał kilka trwożliwych skoków i nastraszywszy się jeszcze bardziej postaci obydwóch morderców, którzy zaczęli schodzić nadół wspomnianą poprzednio ścieżką, popędził w głąb wąwozu, potykając się co chwila na rozlicznych kamieniach.

W międzyczasie rozbójnicy znaleźli się na dnie kanjonu.

— Prędzej Teddy — napominał Robby towarzysza. — Strzały mogą tu zwabić niepożądanych gości Ściągaj z trupów wszystko, co ma dla nas wartość i wsiadaj na konia! Jucznego znajdziemy w drodze.

Rozbójnicy z zimną krwią przeszukali kieszenie zabitych, nie znaleźli jednak nic oprócz broni, portfeli z dokumentami i niewielkiej ilości pieniędzy. Pieniądze i broń, która się składała z dwóch średniej wartości strzelb, jednego rewolweru i dwóch noży myśliwskich, zabrali zaś dokumenty, mogące ich zdradzić, podarli w strzępy i wrzucili do strumienia. Przekonawszy się, że obie ofiary są martwe, wskoczyli na konie i odjechali w tym samym kierunku, w którym uciekł juczny koń zamordowanych, Posuwali się prędzej, niż poprzednio dwaj wędrowcy, ponieważ znali tu każdy skręt i każdy kamień; nie po raz pierwszy ukrywali się w mrokach tego kanjonu. Jechali milcząco, częściowo z powodu trudności, jakie nastręczała droga, a częściowo, być może, pod wrażeniem świeżo dokonanego czynu.

Po chwili usłyszeli przed sobą ciche, bolesne rżenie. Dopiero teraz odezwał się Teddy:

— Juczny koń przed nami. Zapewne przewrócił

Chrześć. Front Gospodarczy. Zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w **czwartek** d. 12 października br., o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, 1 p. Na porządku referat Ks. Henryka Weryńskiego: „Rola i zadania rzemieślnika polskiego". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Zebranie Katol. Służby Domowej, odbędzie się w niedzielę **8. paźdz. b. r. o godz. 5-tej popoł.,** w lokalu przy ul. Potockiego 11, z następ. programem: 1) Zagai p. dyr. H. Pachoński prezes Chrz. Zw. Z. 2) X. Wł. Długosz, sekr. Rady Dek, A. K. będzie mówił o nadchodzącym święcie Chrystusa-Króla. 3) p. Wójcik Antoni: o sprawach organizacyjnych. 4) Dyskusja. — O jaknajliczniejszy udział uprasza się.

Oszczędzajmy.

Oszczędność — to rozsądne zaspokojenie naszych potrzeb codziennych, a oddalanie zbytecznych, — to gromadzenie pieniędzy na to, by móc odłożyć sobie na przyszłość sumę na wydatki niezbędne i nieprzewidziane.

Drobne nawet sumy składane stale do kas oszczędności, przynoszą korzyść nietylko jednostce lecz także Państwu, wywierając doniosły wpływ na życie gospodarcze i powiększając bogactwa narodowe.

Przed ulokowaniem jednak swych oszczędności należy się dobrze zastanowić nad wyborem instytucji, której pragniemy powierzyć nasz ciężko zapracowany grosz. Instytucją taką, której możemy zaufać, która nam daje pełną gwarancję i pewność złożonych oszczędności jest Pocztowa Kasa Oszczędności zwana Skarbnicą Narodu.

O zaufaniu naszego społeczeństwa do P.K.O. mówią same za siebie cyfry następujące: suma złożonych oszczędności dosięga 500.000.000 zł. a liczba składających swe oszczędności w tej instytucji przekracza zgórą 1.000.000.

Oszczędzajmy więc — nikt bowiem nigdy nie żałował tego, że oszczędzał ale napewno ten, co nie oszczędzał, będzie żałował swej nieprzezorności!

Rzeczy ciekawe.

Osławiony prześladowca katolicyzmu w Meksyku, b. prezydent Eljasz Calles, dotknięty straszną chorobą trądu i opuszczony przez krewnych i przyjaciół, znalazł gościnę w szpitalu, pod zarządem OO. Jezuitów, których przedewszystkiem ścigał w czasie nagonki na Kościół katolicki. Teraz otoczony ich opieką, przeżywa swą tragedję. P. Bóg rozmaicie puka do dusz! Napróżno modlono się za Callesem.

Uroczystość błogosławienia morza odbyła się w Torre del Greco, niedaleko Neapolu. Zrana wszyscy rybacy przystąpili do Komunji św., a po południu wzięli udział w procesji, która wśród śpiewu psalmów i hymnów odbyła się w barkach po zatoce. Po pobłogosławieniu morza i symbolicznem wrzuceniu w jego fale obrazka N. M. P. oraz kawałka koralu, odbyła się jeszcze ceremonja żałobna, poświęcona ofiarom morza, zakończona rzuceniem wieńca.

Wiadomości drobne

Kongres Marjański w Katowicach wystosował do premjera J. Jędrzejewicza adres z zapewnieniami dalszej pracy dla dobra Polski w duchu katolickim; w odpowiedzi Premjer przesłał podziękowanie.

Wycieczka Polek z Francji odjechała po 2 miesiącach pobytu w Polsce. 120 dzieci staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich spędziło czas w Mielżynie u SS. Dominikanek, oraz w Gniewkowie i Strzelnic. Zbiorowo zwiedzono Warszawę i Gniezno.

„Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie" rozdzieliła 1100 książek, około 2000 egzemplarzy rozmaitych czasopism. Każda z uczestniczek otrzymała w upominku 6 książek, wręczono też 10 bibljoteczek po 75 doborowych książek.

Ćwiczenia 300 samolotów bojowych były sensacją Warszawy.

Całkiem niepoważnie postąpiło sobie kilku młodych członków stronnictwa nar. demokr., wybijając szyby w lokalach Prasy Polskiej i Il. Kurjera Codz. w Warszawie. Kamienie były owinięte w papiery z napisami antyżydowskiemi. Winnych aresztowano. — Ależ to nie jest sposób walki z niebezpieczeństwem żydowskiem.

W Łąkach nad Olzą, w gminie polskiej, rozgoryczenie wywołało obsadzenie probostwa przez Czecha. Po Cierlicku jest to nowy wypadek próby czechizowania nawet przez organizację kościelną.

Drugi zlot stowarzyszeń Dzieci Polskich w Montigny odbył się pod protektoratem ks. prał. Łagody, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Po nabożeństwie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne i popisy. Zlot zgromadził ponad tysiąc dzieci, bardzo dużo rodziców i sympatyków ze starszego społeczeństwa, to też zorganizowano Związek stowarzyszeń Dzieci Polskich we Francji.

Uroczystości w Asyżu zorganizowało Międzynarodowe Towarzystwa Studjów Franciszkańskich, łącząc je z obchodem ku przypomnieniu i uczczeniu OO. Franciszkanów, strażników Grobu Świętego, którzy kosztem krwi w ciągu 7 wieków strzegli tej świętości chrześcijaństwa, powierzonej im w r. 1333 przez Roberta d'Anjou. Uroczystości rozpoczęła pielgrzymka mieszkańców Asyżu do Portiunculi, miejsca, gdzie św. Franciszek w dzień Zesłania Ducha św. w 1217 postanowił założenie prowincji zakonu w Ziemi Świętej, wysyłając tam jako prowincjała brata Eljasza z Asyżu. Poświęcono sztandar Ziemi Świętej i odśpiewano starożytne modlitwy o zwycięstwo Krzyżowców.

WESOŁY KĄCIK.

Nowoczesna żebraczka. — Gospodyni do żebraczki: oto jest para pończoch, dadzą się jeszcze nosić, tylko trzeba je nieco pocerować.

— Żebraczka: Dobrze, chętnie poczekam.

* * *

Pociecha. — Kupujący: Podoba mi się ten dom, najchętniejbym go kupił, ale ta kamienica naprzeciwko okropnie odrapana.

— Pośrednik: Nic nie szkodzi, proszę pana, ta kamienica naprzeciwko to prochownia, a wiadomo, że prochownia lada dzień może wylecieć w powietrze.

się i złamał nogę.

— Masz słuszność. Szkoda, bo trudno nam będzie zabrać pakunek na nasze konie — odpowiedział Robby.

— Zabierzemy tylko tyle, ile konie zdołają udźwigać; resztę schowamy w jednej z pieczar, jakich tu nie brakuje.

— Zapominasz do djabła, że jesteśmy ścigani! Nie możemy koni obciążać. Musimy wszystko ukryć w bezpiecznem miejscu!

— Przekleństwo!

Nagle Robby wybuchnął śmiechem, który dziwnie odbijał się od ponurego otoczenia. Towarzysz spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Co ci jest? — zapytał.

— Nic — tylko myślę, że jeszcze nie wiemy, co pakunek zawiera; ja mam przeczucie, że nic takiego, coby nam mogło przynieść korzyść!

— Cicho, puszczyku! Nie wspominaj mi o twoich przeczuciach, do stu rogatych djabłów! Jesteś melancholik, a twoje przeczucia, o ile się sprawdziły, zawsze przyniosły nieszczęście! Powinieneś raczej...

Tu przerwał, gdyż skoro minęli jeden z wielu zakrętów, zobaczyli przed sobą konia, którego bolesne rżenie ciągle poprzednio słyszeli. Biedne zwierzę leżało na boku i wydawało prawie że ostatnie tchnienie. Obie przednie nogi miało złamane, a pod łbem rozlewała się kałuża krwi. Upadając, uderzyło o krawędź głazu, który rozpruł głęboko szyję zwierzęcia.

Teddy i Robby zaczęli gorączkowo rozpinać rzemienie, przytrzymujące kosz. Szło to powoli, gdyż z powodu ciemności nie mogli znaleźć klamer i węzłów, które były zresztą bardzo silnie zaciągnięte. Nie chcieli rzemieni przecinać, bo miały im się przydać do ponownego zapakowania przedmiotów, które spodziewali się znaleźć. Dopiero po upływie dziesięciu minut zdjęli kosz z grzbietu konia i postawili na ziemi.

— Do djabła! — zaklął Robby — patrz Teddy, kosz zamknięty na kłódkę. Musimy przeciąć nożami plecionkę.

Teddy zaczął piłować twardą trzcinę; nagle odsunął się gwałtownie i z widocznem zmieszaniem położył rękę na ramieniu towarzysza. **C. d. n.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kucharka z dobrem gotowaniem poszukuje posady do gospodarstwa za niskiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: ul. Brzozowa 12, u Dozorczyni.

Lekcji języka francuskiego i rosyjskiego udziela nauczycielka polka. Zgłoszenia Plac Groble 20, m. 16.

Szycie bielizny i endlowanie przyjmuje się: ul. Lwowska 40, l. p. m. 9.

Kucharka z gotowaniem poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. Zgłoszenia: Garncarska l. 6. u Dozorcy.

Były akademik U. J. obecnie słuchacz Pedagogji udziela lekcji z wszystkich przedmiotów z zakresu szkół średnich i powszechnych za skromnem wynagrodzeniem miesięcznem, najchętniej za mieszkanie. Jeleń Józef sł. l. przyrody, Kraków, ul. Szujskiego 2. Państw. Pedagogium.

Dyrygenta do prowadzenia orkiestry mandolinowej poszukuje S.M.P. Modrzejówka. Zgłoszenia pisemne do 5 października z podaniem warunków i kwalifikacji przesyłać pod adresem S.M.P. Modrzejówka, Kraków, Mazowiecka 14.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.–	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.